Goniec Codzienny

[illegible]
ŚRODA
2 grudnia 1942
Nr. 425
Cena w Wilnie 5 fen.

Sensacyjne wyniki zatopień w listopadzie

1402 sowieckie czołgi zniszczono od dn. 20 do 30 listopada w głównych ogniskach walk na Wschodzie jedynie przez armię lądową. — Dowód wybitnych czynów w walkach odpierających. — Kontynuowane dalej próby ataków bolszewickich między Wołgą i Donem załamały się z niezwykle wysokimi stratami dla nieprzyjaciela

Z Kwatery Głównej Führera dnia 1 grudnia 1942.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych donosi:

Rosyjsko - sowieckie ataki w rejonie Tuapse załamały się z wysokimi stratami dla nieprzyjaciela. Również na odcinku Tereku odparto nieprzyjaciela po części w przeciwnatarciu.

Kontynuowane wczoraj próby ataków sowieckich między Wołgą i Donem załamały się z niezwykle wysokimi stratami dla nieprzyjaciela. Niemiecki kontratak odrzucił wroga z powrotem za jego pozycje wyjściowe. Wzięto licznych jeńców i obfitą zdobycz.

Miejscowe ataki w wielkim łuku Donu spełzły na niczym.

Eskadry samolotów bojowych, pikujących i niszczycielskich współdziałały skutecznie w walkach armii lądowej. Zespoły myśliwców zestrzeliły 43, zaś artyleria przeciwlotnicza 8 sowieckich samolotów. Stracono trzy własne samoloty. Nad środkowym Donem bombardowano dniem i nocą pomieszczenia wojsk i obiekty kolejowe.

Na południowy zachód od Kalinina i w rejonie koło Toropca trwają nadal zacięte walki. Samoloty bojowe i pikujące przeprowadziły po części z niskiego lotu niszczące ataki na wypadowe stanowiska czołgów, na kolumny marszowe i środki komunikacyjne nieprzyjaciela.

W czasie od 20-go do 30-go listopada wojska armii lądowej zniszczyły w głównych ogniskach walk na wschodzie 1402 czołgi sowieckie. Przez ataki lotnicze i artylerię przeciwlotniczą zniszczono dalsze 148 wozów pancernych.

Na froncie Cyrenaiki odbywały się tylko miejscowe walki. Lotnictwo zwalczało przy pomocy bomb i broni pokładowej brytyjskie kolumny i wypadowe bazy lotnicze. Niemieckie i włoskie wojska pancerne atakowały przy silnym poparciu lotnictwa przednie nieprzyjacielskie zmotoryzowane oddziały w Tunisie i wzięły jeńców. Samoloty bojowe bombardowały dniem i nocą urządzenia portowe w Bone i Algierze, gdzie między innymi trafiono wielki transportowiec.

Na południu Anglii samoloty myśliwskie atakowały za dnia rozmaite obiekty wojskowe i zestrzeliły nad Oceanem 2 nieprzyjacielskie samoloty. 2 własne samoloty zaginęły.

Niemieckie morskie i lotnicze siły zbrojne zatopiły w listopadzie ogółem 166 statków o łącznej pojemności 1.035.200 TRB oraz uszkodziły 102 statki tak ciężko, że trzeba się liczyć ze stratą zupełną poważnej ich części.

—o—

BERLIN. (DNB). Niemieckie wojska zmotoryzowane kontynuowały swoje zaskakujące ataki na stepie kałmuckim. W niedzielę udało się im dotrzeć daleko na tyły większej grupy bojowej sowieckiej. Podczas gdy część oddziałów niemieckich zaskoczyła całkowicie bolszewików ostrzeliwując ich skoncentrowanym ogniem artylerii i zadając im ciężkie straty, druga część szybkich oddziałów niemieckich zaatakowała tyłowe linie komunikacyjne nieprzyjaciela i zniszczyła przy tym wielkie składy zapasów żywności i amunicji, jak również wiele zaprzęgów i zmotoryzowanych pojazdów taborowych. Poza tym zmuszono do walki i zniszczono pewną, rozproszoną bolszewicką grupę bojową.

Oburzenie ludności Afryki Północnej

na postępowanie Anglo-Amerykanów

MADRYT. Wychodząca w Tetuanie gazeta arabska „Hurriya" daje przegląd sytuacji w Marokko francuskim. Marokańczycy podobno wcale nie są skłonni do pogodzenia się z metodami przemocy, stosowanymi przez Anglików i Amerykanów w Algierze. O ile tutaj spokojni rolnicy nie potrafili przeciwstawić się skutecznie uciskowi Angloamerykanów, to Marokko zamieszkują dumni górale, namiętnie broniący swego honoru, obyczajów, a przede wszystkim swej godności osobistej. W Marokko właśnie ustawicznie mnożyły się nieporozumienia wywołane przeważnie przez pijanych oficerów amerykańskich.

Wiadomości z różnych miejscowości Marokka francuskiego wywołały wśród muzułmanów ogromne wzburzenie. W górach dają się obserwować ruchy uzbrojonych ugrupowań. Przypływ pielgrzymów do czczonych miejsc świętych wyraźnie wzrósł w ostatnich czasach. Meczety są przepełnione. W licznych wsiach gromadzone są zapasy żywności. Wiele trzód spędzono w doliny, a tysiące muzułmanów opuściło wielkie miasta i schroniło się w góry.

„Najbardziej imperialistyczny naród"

W gazecie nowojorskiej „Sun" pisze Georges Sokolski, że Stany Zjednoczone są najbardziej imperialistycznym państwem, które rości sobie pretensje do narzucania swej woli całemu światu. W tym względzie posługuje się ono przede wszystkim tak zwaną kartą atlantycką.

W szczególności zarzuca się imperializm również Wendellowi Willkie'mu, a mianowicie czynią to izolacjoniści pod wodzą pułkownika Mac Cornicka, wydawcy gazety „Chicago Tribune". Willkie występuje jako zwolennik idei imperialistycznych, równocześnie jednak gani ten sam imperializm u innych, zwłaszcza u Anglików.

Rozumieją cośkolwiek

Urząd planowania dla spraw organizacji narodowej zalecił rządowi Stanów Zjednoczonych poddanie rewizji po wojnie praw obywatelskich i przedstawił przy tym propozycje, które stanowią naśladownictwo narodowo - socjalistycznych osiągnięć. Uważane przez urząd za przesadne dotychczasowe prawa obywateli amerykańskich mają być uzupełnione między innymi przez prawo do pracy, prawo do urlopu i wypoczynku, prawo do radości życia, prawo do uczestnictwa w zdobyczach czasów obecnych i prawo do zabezpieczenia na starość. Urzeczywistnienia wszystkich tych praw żąda się nie natychmiast, lecz w nieokreślonym terminie po wojnie.

Anglicy obdzierają Iran

z resztek politycznej samodzielności

SALONIKI. (DNB). Celem niedopuszczenia do tego, by opozycja w parlamencie irańskim nie doprowadziła do nowego kryzysu parlamentarnego, zmusiły władze brytyjskie w Iranie parlament pod groźbą rozwiązania go do uchwalenia nadzwyczajnych pełnomocnictw dla premiera. W ten sposób odbierają Anglicy krajowi ostatnie resztki politycznej samodzielności i podporządkowują go całkowicie interesom państw okupacyjnych.

„Stosunki" plutokratyczne

GENEWA. W Londynie odbyło się zebranie doroczne towarzystwa akcyjnego „Badenoch Rubber Estate". Dyrekcja przedsiębiorstwa złożyła oświadczenie, że udało się towarzystwu przekazanie całego zapasu płynnej gotówki do Londynu bezpośrednio przed samym upadkiem Singapoore, tak że zginęło tylko 1.830 marek w Burmie.

Oznacza to, że towarzystwo posiada tak znakomite stosunki z organami rządowymi brytyjskimi, że tylko ono jedno ze wszystkich towarzystw gumowych malajskich dość dobrze było poinformowane o zamierzonym oddaniu Singapoore. Towarzystwo to przed kilku miesiącami było ośrodkiem ataków prasy. Oskarżono je o współwinę w upadku Singapoore wskutek „rozwiązłych stosunków" w załatwianiu spraw, mając na myśli dzikie pijatyki na cześć Duff Coopera. Te „rozwiązłe stosunki" zapewniły jednak towarzystwu takie warunki, którym zawdzięcza ono uratowanie całego swego kapitału gotówkowego.

Zwiedzajcie wystawę

„Walka na Wschodzie o los Europy"

Poglądy admirała angielskiego

na sytuację strategiczną na morzach

SZTOKHOLM. Admirał angielski sir Ragnar Colvin w pewnym przemówieniu przez radio omawiał sytuację na morzach. Zaznaczył on, że wszelkie gadanie o pokonaniu niebezpieczeństwa łodzi podwodnych są błędne. Zdaniem jego „bitwa na Atlantyku obecnie rozciągnęła się na wszystkie siedem mórz i od wyniku jej wszystko zależy. Bitwa ta nigdy nie może zakończyć się. Prowadzona ona jest bez przerwy, jakkolwiek opinia publiczna ze względów na jej oszczędzanie, mało wie o niej. Problemat łodzi podwodnych jest wciąż sprawą największej wagi. Bardzo wielu Anglików nie zdaje sobie sprawy, że pierwszym zadaniem Anglii jest nadal, jak i dawniej opanowanie niebezpieczeństwa łodzi podwodnych. Zadanie to wymaga nieprzerwanego wytężenia sił zbrojnych lądowych i morskich Anglii i Stanów Zjednoczonych w stopniu, jakiego dotychczas nie osiągnięto". Następnie admirał poruszył sprawę zależności kampanii północno - afrykańskiej od połączeń morskich i oświadczył: „Niezbędne tu jest słowo ostrzeżenia. Możemy cieszyć się naszym powodzeniem, ale trzeba koniecznie mieć na uwadze, że ekspedycja afrykańska jest zupełnie zależna od tonażu statków, jakie muszą być użyte dla ich ochrony i zaopatrzenia wojska". Następnie Colvin ponownie wspomniał o ostrzeżeniu angielskiego ministra wyżywienia lorda Wooltona, który przygotowywał niedawno angielską opinię publiczną do dalszych ograniczeń norm żywnościowych, a to z powodu konieczności wycofania licznych statków z obsługiwania Anglii. Zdaniem jego trzeba jeszcze bardziej zacisnąć pasa niż to praktykowano dotychczas.

W końcu swego przemówienia zaznaczył admirał Colvin, że obecnie nie ma jeszcze mowy o tym, aby przejazd przez Morze Śródziemne był już opanowany. Panowanie nad Morzem Śródziemnym jest najzupełniej zależne od władania cieśniną morską pomiędzy Tunisem a Sycylią, a właśnie cieśnina ta znajduje się pod kontrolą łodzi podwodnych, ścigaczy i samolotów mocarstw Osi.

VICHY. Komunikat sekretarza stanu dla kolonij w Vichy, wydany w sobotę, donosi: W sobotę o godz. 4.30 angielskie siły zbrojne wylądowały na wyspie Reunion. Atakujące oddziały, składające się przeważnie z formacyj południowo-afrykańskich, zajęły miasto St. Denis na wyspie Reunion, nie posiadające żadnych urządzeń obronnych. Reunion leży naprzeciwko Madagaskaru.

Kraje bałtyckie dla Sowietów...

Gazeta szwedzka przydziela terytoria dla bolszewików

SZTOKHOLM. Znana dobrze ze swoich tendencyj „Göteborgs Handels- und Schiffahrtszeitung" podejmuje w swoim niedzielnym numerze na wielką skalę zakrojoną próbę przygotowania narodów europejskich łącznie z północnymi na duże koncesje wobec Związku Sowieckiego w wypadku zwycięstwa ligi plutokratyczno-bolszewickiej.

W wypadku zwycięstwa państw zachodnich, pisze anglofilska gazeta, Europa stanie wobec poważnego zagadnienia sowieckiego. Nie można się spodziewać, że Związek Sowiecki po zwycięstwie zadowoli się pod względem strategicznym i gospodarczym znacznie gorszą pozycją wyjściową, aniżeli ją posiadał przed 22 czerwca 1941 roku. Nadzieja na rewolucję światową nie całkiem jeszcze wygasła w Związku Sowieckim. Dla osiągnięcia zgody ze Związkiem Sowieckim proponuje się: oddanie państw bałtyckich, taką czy inną ofiarę ze strony Finów, a także Polaków. Rumunia małą również może mieć nadzieję na utrzymanie Bessarabii.

Są to jednakowoż słabe tylko wzmianki tego, czego w ogólności zażąda Związek Sowiecki i co mu, zdaniem göteborskiej gazety, zostanie przyznane. W końcu gazeta upomina, by warunki te przyjąć bez oporu, ponieważ w innym wypadku może powstać nowa wojna światowa o obszary graniczne, albo nawet całkowita strata tych obszarów, które dzisiaj stara się jeszcze uchronić przed Sowietami...

Co ta uwaga ma oznaczać, jest jasne: jeśli się nie uczyni tych koncesyj minimalnych, to trzeba się liczyć z tym, że Sowiety całkowicie zaanektują Finlandię i inne kraje europejskie.

Tajemniczy list Stalina

SZTOKHOLM. Według komunikatu Reutera z niedzieli nadeszło do Londynu i do Waszyngtonu telegraficzne pismo od Stalina. Co do treści tego pisma zachowuje się w obydwóch miastach jak najściślejsze milczenie.

Wielki mufti przemawia do Arabów

Afryki Północnej

BERLIN. Wielki mufti Palestyny wystosował przez radio odezwę do Arabów Afryki Północnej, występując z protestem przeciwko napaści anglo - amerykańskiej na posiadłość francuską. W odezwie między innymi powiedziano, że wtargnięcie Amerykanów do Afryki Północnej wzmacnia potęgę żydów, zwiększa ich wpływy i podwaja ich szkodliwą działalność. Ameryka jest największą protektorką żydów. Należy się spodziewać, że Arabowie w Afryce Północnej, bogaci w doświadczenia przeszłości, będą bardzo ostrożni w postępowaniu wobec nowych najeźdźców kraju.

Portugalia chce być neutralną

W czasie zebrania się nowych posłów do parlamentu podkreślił ponownie wybrany prezes zgromadzenia narodowego, profesor Jose Alberto dos Reis, że nakazem chwili jest jedność i neutralność narodu portugalskiego. Interesom narodu odpowiada polityka ścisłej neutralności premiera.

Otwarte wyznanie

Gazeta „Manchester Guardian" przedrukowała otwarty list lorda Russella do nowojorskiego pisma „Nation", w którym to liście autor przyznał, że „sytuacja w Indiach jest niebezpieczna". Zdaje się, że wielu ludzi w Ameryce jest zdania, iż Gandhi ma rację, inni znów sądzą, że lojalność względem sprzymierzeńca czyni krytykę rządu brytyjskiego czymś nierozsądnym. Amerykanie przypisują Anglikom winę w nędzy Hindusów. Rząd angielski popełnił w przeszłości ciężkie błędy a mister Churchill był nawet więcej reakcyjny aniżeli rząd. Wśród tych okoliczności nie było niespodzianką nieufne przyjęcie obietnic Crippsa. Trudności można było łatwo przezwyciężyć, gdyby gwarancje wzięły na siebie „narody sprzymierzone". Indie jako posiadłość imperialna zostały dla Anglii stracone; wie o tym każdy w Anglii, łącznie z Churchillem i Amery. Imperializm, służący interesom prywatnym, jak jak to czyni imperializm angielski, jest w Indiach anachronizmem.

Jeszcze jeden dokument

brytyjskiego cynizmu

MEDIOLAN. (DNB). Gazeta „Popolo d'Italia" zamieściła w piątek fotografię z angielskiego czasopisma „The Sphere", przedstawiającą grupę oficerów brytyjskich, którzy obchodzą uroczyście swój zbrodniczy napad na Mediolan. Chodzi tutaj, jak podkreśla gazeta Duce, o jeszcze jeden dokument brytyjskiego cynizmu, albowiem ci właśnie ludzie pozabijali w centrum miasta dziesiątki kobiet i dzieci, podpalili kościoły i szpitale, strzelali do powracających do domu na rowerach robotników, jak również obrzucili małymi bombami kruszącymi uczniów i przechodniów.

Jak zginął marszałek Tuchaczewski

Przed pięciu laty cały świat zaskoczony został niespodziewaną wiadomością o aresztowaniu i rozstrzelaniu marszałka Związku Sowieckiego Michała Tuchaczewskiego, przy czym szczegóły śmierci tego znanego dowódcy armii sowieckiej nie zostały opublikowane. Obecnie, kiedy zwycięstwa wojsk niemieckich odsłoniły życie pozakulisowe w Związku Sowieckim, zdołano również zrekonstruować przebieg tej tragedii.

Akta dochodzenia wstępnego w wypadku Tuchaczewskiego oddane zostały najwyższemu sowietowi wojennemu do przejrzenia, który po trzydniowym posiedzeniu pod przewodnictwem Woroszyłowa potwierdził 4 czerwca wynik śledztwa i wniósł przeciwko Tuchaczewskiemu skargę o zdradę kraju.

W momencie aresztowania chciał Tuchaczewski popełnić samobójstwo, lecz nie udało mu się. 11 czerwca powołano przed sąd marszałka i 7 dowódców armii sowieckiej. Na specjalny rozkaz Stalina proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Trybunał składał się z prezesa najwyższego sądu Związku Sowieckiego Ulricha, marszałków Blüchera i Budiennego, komendantów drugiego stopnia Dybenki, Alksnisa, Astarowa, Belowa, Kaszirina, Szaposznikowa i Goriaczewa. Wyszyński był prokuratorem.

Przewód sądowy rozpoczął się o 10 rano od przesłuchania Tuchaczewskiego. Po tym nastąpiło przesłuchanie komendantów pierwszej klasy Ugorewicza, Jakira, Korka i innych. Około godziny 7 wieczorem przesłuchiwania zostały zakończone. Woroszyłow ogłosił decyzję najwyższego sądu wojennego z 4-go czerwca, którą to decyzją wszyscy oskarżeni skazani zostali na najwyższą karę. Wyszyński zażądał wykluczenia skazanych z partii i wykonania kary śmierci przez rozstrzelanie.

W 10 minut później wśród całkowitej ciszy w sali odczytał sekretarz treść wyroku sądu:

Tuchaczewski, Feldmann, Kork, Ugorewicz, Jakir, Primakow, Eideman i Putna zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie. Przedstawiciel NKWD przystąpił do Tuchaczewskiego i odciął mu scyzorykiem gwiazdki marszałkowskie.

Gdzie i w jakich warunkach spędził Tuchaczewski ostatnią noc, nie wiadomo. Widocznie umieszczono wszystkich skazanych w jednej celi na Łubiance. Tuchaczewski, który prawdopodobnie nie liczył na taki wynik postępowania sądowego, był bardzo głęboko wstrząśnięty, przyjął jednak wyrok odważnie.

Rankiem 12 czerwca zamknięto plac koło Łubianki. Przed bramę więzienia, koło którego ustawiony był oddział NKWD zajechał „czarny kruk". Każdy z wysiadających z wozu mężczyzn otoczony był strażą dwóch uzbrojonych czekistów. Około godz. 10.30 rano przybył do Łubianki marszałek Blücher. Około jedenastej wyszli boczną bramą na dziedziniec więzienny skazańcy ze związanymi z tyłu rękami i ustawili się na kredą oznaczonej linii w odległości 5 metrów od ściany. Zawyły motory. Blücher wyjął z kieszeni chusteczkę i podniósł rękę nad głowę. Na ten znak wyciągnęli stojący z tyłu skazańców czekiści rewolwery i wycelowali je w delikwentów. Następnie Blücher opuścił rękę z chusteczką, a w tym momencie rozległo się 8 strzałów. Motory zamilkły. Na asfalcie dziedzińca leżało 8 trupów. Blücher wsiadł do swego samochodu i pojechał do Stalina, aby złożyć mu sprawozdanie. W pół godziny później wyjechały z bramy Łubianki dwa wozy i skręciły na szosę leningradzką. Tam w jakiejś nieznanej mogile gdzieś na uboczu pogrzebano marszałka Tuchaczewskiego i jego siedmiu towarzyszy.

ZDANIA WYBITNYCH JAPOŃCZYKÓW

o zamiarach i postępowaniu Ameryki Północnej

TOKIO. Dziennik „Niczi Niczi Szimbun" dokonał wywiadu z wybitnymi osobistościami japońskimi w związku z rocznicą wyzywającej noty Stanów Zjednoczonych do Japonii, w której stawiano jej bezczelne żądania w rodzaju wycofania wojsk z Chin i zerwania stosunków z rządem Nankińskim. Admirał Nomura zaważył, że wyzywający ton noty Stanów Zjednoczonych wykazał, że pragnęły one wojny i przygotowały się do niej.

Ambasador Kurusu, ówczesny poseł Japonii w Waszyngtonie, podkreślił w swym oświadczeniu zupełny brak szczerości ze strony rządu północno-amerykańskiego podczas pertraktacji z Japonią. W rzeczywistości rząd St. Zjedn. miał jedynie na celu podbicie nietylko Japonii, ale całego świata. Po dokładnym zbadaniu ducha t. zw. „karty atlantyckiej" zdaniem Kurusu, staje się jasnym, że Stany Zjednoczone zamierzają stworzyć taki ustrój gospodarczy, któryby uzależnił inne kraje.

Następnie zaznaczył Kurusu, że Stany Zjednoczone miały na celu utrzymanie Półkuli Zachodniej w sferze swych wpływów. Górnolotne frazesy, jak współpraca panamerykańska, polityka dobrych stosunków sąsiedzkich itp. służyły przy tym pretekstem do ustawicznego mieszania się w sprawy innych krajów. Wtrącanie się do spraw Azji i Europy i Afryki miało na celu utworzenie międzynarodowej władzy policyjnej i systemu sankcyj gospodarczych.

W końcu swych wywodów wspomniał ambasador Kurusu o ścisłej współpracy z Niemcami, Italią i innymi krajami sojuszniczymi i oświadczył: „Nie mam najmniejszej wątpliwości, że osiągniemy ostateczne zwycięstwo i wierzę, że nie będzie przesadą jeśli powiem, że klucz do tego zwycięstwa znajduje się w rękach Japonii".

Odległości na Morzu Śródziemnym

Przy osądzaniu wypadków na Morzu Śródziemnym nigdy nie należy ignorować wielkich odległości morskich.

Gdy się ma przed oczami szeroko rozrzucony teren działalności niemieckich łodzi podwodnych: koło Kanady, w pobliżu Murmańska, u wybrzeży Ameryki Południowej i przy Kapsztacie, to wówczas bardzo łatwo niedocenić obszaru akcji na Morzu Śródziemnym. A przecież wystarczy rzut oka na mapę dla zrozumienia, że również i tutaj wchodzą w grę olbrzymie odległości; naprzykład łódź podwodna, oczekująca na wodach Madery na transportowce nieprzyjacielskie, płynące do Marokka, znajduje się w odległości 5.000 kilometrów od innej łodzi podwodnej, tamującej komunikację morską wschodniej części Morza Śródziemnego w kierunku Aleksandrii. Parowiec, który szczęśliwie odbył podróż z Gibraltaru przez Maltę do Port Saidu przy kanale Sueskim, przejechał odległość 3.800 km., przy czym do wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego pozostaje wciąż jeszcze odległość 500 kilometrów, bowiem oś śródziemnomorska z zachodu na wschód od Gibraltaru do Aleksandretty przy granicy grecko-syryjskiej wynosi 4.300 km. Odpowiada to dziewięciokrotnej odległości pomiędzy Kolonią a Berlinem, a czterokrotnej, mierząc wpoprzek Niemiec od Kolonii do Królewca. Może jeszcze wyraźniejszym byłoby porównanie, biorąc odległość 6.600 km. pomiędzy Hamburgiem, a Nowym Jorkiem. W ten sposób Morze Śródziemne w swej największej szerokości równa się dwóm trzecim przestrzeni oceanicznej z Europy do Ameryki Północnej.

Gdy późną jesienią 1941 r. kilka niemieckich łodzi podwodnych pojawiło się na Morzu Śródziemnym, Anglicy przeprowadzali długotrwałe badania, w jaki sposób zdołały one przejść wąską i silnie strzeżoną cieśninę morską pod Gibraltarem. Ostatecznie musieli oni stwierdzić fakt, że niemiecka łódź podwodna zawsze i wszędzie znajdzie drogę do celu. Gdy wyleciał w powietrze kontrtorpedowiec u wejścia do zatoki wewnętrznej Gibraltaru, uważanej za bezwarunkowo bezpieczną, wszczęli oni alarm, lecz z kolei inny statek strażniczy poszedł jego śladem a następnie wyleciały w powietrze i poszły na dno morza statek-lotniskowiec „Arc Royal" i pancernik „Barham" oraz cały szereg cennych jednostek transportowych i floty wojennej.

Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych na Morzu Śródziemnym osiągane były w szczególnie trudnych warunkach. Już po pierwszych stratach Anglicy zdecydowali się do odbywania podróży przez najniebezpieczniejsze strefy tylko w nocy albo przy niepomyślnej pogodzie, używając do obrony transportów silnych jednostek floty wojennej i broni powietrznej. Nie powstrzymało to jednak dowódców łodzi podwodnych niemieckich w akcji przeciwko nieprzyjacielowi. Ciężkie straty, poniesione przez nieprzyjaciela podczas wielkich bitw z karawanami statków, a w ostatnich czasach podczas najazdu na Afrykę Północną są przekonywującym dowodem przewagi niemieckich łodzi podwodnych, operujących na Morzu Śródziemnym.

Wybrzeże Marokka od strony Atlantyku posiada długość około 800 km. Wybrzeże Morza Śródziemnego posiadłości francuskich Algieru i Tunisu ciągnie się od wschodniej granicy Marokka hiszpańskiego na przestrzeni około 1800 km. aż do włoskich kolonii w Trypolisie. Następnie ciągnie się wybrzeże Libii na przestrzeni 1.400 km. Do tego dochodzi jeszcze wybrzeże długości 1000 km. przez Egipt aż do Palestyny.

Szerokość tego morza da się określić, jeśli się weźmie linie żeglugi morskiej Genua — Neapol — Palermo — Tunis — Trypolis o długości przeszło 1500 km. oraz linię komunikacyjną parowców Wenecja — Ankona — Brindisi — Sycylia — Trypolis (2000 km). Jest to odległość równa podwójnej szerokości Rzeszy Niemieckiej pomiędzy Nadrenią, a Prusami Wschodnimi. Również odległości między francuskim portem Morza Śródziemnego Marsylią, a koloniami Afryki Północnej są przeważnie bardzo znaczne. Do Algieru wynosi ona 750 km., do Tunisu 900 km., do Oranu 100 km. i do Casablanki 1800 km.

Najważniejszym pomostem komunikacyjnym włoskim jest wyspa Sycylia, ciągnąca się na przestrzeni 150 kilometrów w kierunku Tunisu. Od Katanii na zachodnim brzegu Sycylii prowadzi linia okrętowa długości 55 km w kierunku południowym do Trypolisu.

(„Königsberger Allgem. Zeitung" N. 323).

Imperialistyczne cele

prezydenta USA w Afryce Północnej

SZTOKHOLM. (DNB). Sfery angielskie rozpowszechniają wiadomość, że istnieje zamiar utworzenia wielkiego „Arabskiego Bloku Gospodarczego".

Wiadomość ta ponownie demaskuje prawdziwe plany imperialistyczne Roosevelta wbrew twierdzeniu, że zuchwałego napadu na Afrykę Północną Francuską dokonano celem ochrony tego terytorium przed agresją mocarstw Osi. Zamiary Roosevelta wobec Afryki mają na celu wyzysk. Jego technicy i rzeczoznawcy gospodarczy już dzisiaj zgóry cieszą się myślą powstania bloku gospodarczego północno-afrykańskiego pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych.

Jak będzie zorganizowane kierownictwo tym blokiem gospodarczym, widoczne jest z przygotowawczych zarządzeń administracyjnych pełnomocnika prezydenta Stanów Zjednoczonych we Francuskiej Afryce Północnej, zapewniających przywileje dla zamieszkałych tam oraz przybyłych żydów. Tak zw. arabski blok gospodarczy, jak może już z tego wnosić ludność arabska Afryki Północnej, będzie tym samym wydany na pastwę żydowsko-amerykańskiej dyktatury gospodarczej. Dążenie to wynika z niedawnego mianowania dotychczasowego gubernatora żydowskiego Nowego Jorku Lehmana, któremu Roosevelt powierzył prowadzenie specjalnych spraw gospodarczo-politycznych we Francuskiej Afryce Północnej. W ten sposób ludność tubylcza będzie najzupełniej uzależniona gospodarczo od Stanów Zjednoczonych.

VIGO. Dowództwo naczelne wojsk Stanów Zjedn. w Marokko i Algierze rozpoczęło rekwizycję zboża dla zaopatrzenia swych wojsk, gdyż dowóz produktów napotyka na większe niż przypuszczano pierwotnie trudności. Liczne statki z ładunkiem zapasów żywnościowych zostały zatopione w ostatnim tygodniu przez niemieckie łodzie podwodne i lotnictwo. Obecnie brakuje tych produktów dla zaopatrywania żołnierzy, którzy skutkiem tego „czasowo" według oświadczeń kwatery głównej amerykańskiej, muszą uciekać się do zabierania zapasów u ludności tubylczej.

Cukierek i bat

VICHY 28 listopada.

Nieprzyjazne stanowisko rooseveltowskich Amerykanów wobec Arabów we Francuskiej Afryce Północnej — w Algierze bowiem zorganizowano już trzy nowe obozy koncentracyjne, których mieszkańców traktuje się w ordynarny sposób — i uprzywilejowane postępowanie z żydowstwem potęgują co raz bardziej oburzenie całego świata arabskiego w Afryce i w Azji. Dla złagodzenia tej burzy niezadowolenia wysłał prezydent gangster „orędzia" do wpływowych polityków arabskich. Lecz narodowo-arabskie sfery odrzucają z wielkim oburzeniem wszelkie próby Roosevelta, który już zupełnie wyraźnie występuje jako władca Północnej Afryki, zatuszowania pięknymi słowami zamknięcie ust Arabom. Charakterystyczna jest wiadomość z Rzymu o niewiarygodnym zachowaniu się wojsk amerykańskich w Algierze. Z wiadomości tej wynika, że Arabowie uważają, iż przede wszystkim ich kobietom i skarbom sztuki w ich meczetach grozi niebezpieczeństwo. Obecność murzyńskich oddziałów amerykańskich przyczynia się znacznie do wzrostu naprężenia sytuacji. Radio francuskie podkreśla, że intruzi pomylili się co do wierności ludności rządowi Petain'a. W Tunisie powtarzają się codziennie manifestacje sympatii dla wojsk mocarstw Osi.

Poza tym stale nadchodzą wiadomości do Vichy, że oddziały francuskie we wschodnim Algierze nie chcą wspólnie z Anglo-Amerykanami walczyć przeciwko wojskom Osi. Mimo rozstrzelania kilku oficerów na rozkaz Giraud co raz więcej Francuzów oświadcza, że nie chce walczyć w obronie Anglii i Stanów Zjednoczonych.

W Londynie ogłoszono dodatkowo, że południowo-afrykański premier Smuts odbył w drodze powrotnej z Londynu konferencję z amerykańskim generałem Eisenhowerem i angielskim admirałem Cunninghamem w Gibraltarze. Jedyne zainteresowanie w tej wiadomości budzi miejsce pobytu naczelnego dowódcy amerykańskiego całej akcji w Afryce i na Morzu Śródziemnym. Po zajęciu tak wielu baz angielskich w świecie, zaczęli Amerykanie zdaje się zagnieżdżać się również i w Gibraltarze. Jak co raz bardziej widać, między sprzymierzonymi rabusiami istnieje wielkie współzawodnictwo.

(„W. Z.")

Anglia bez mięsa argentyńskiego

Brak okrętów z chłodniami. Również na Oceanie Indyjskim zjawiają się kłopoty tonażowe

SZTOKHOLM. Toczące się między rządem argentyńskim a poselstwem brytyjskim w Buenos Aires rokowania w sprawie zakupu mrożonego mięsa dla Anglii posuwają się według informacyj argentyńskich nader powoli naprzód. W związku z tym gazeta „El Pampero" donosi, że zwlekające stanowisko brytyjskiego delegata gospodarczego tłumaczy się tym, że rząd brytyjski z powodu braku okrętów z chłodniami nie wie jeszcze dzisiaj, w jaki sposób ma przewieźć do Anglii nagromadzone w Argentynie i koniecznie potrzebne ilości mrożonego mięsa. W najpomyślniejszym wypadku możnaby przewieźć do Anglii 10 procent dokonanych zakupów. Trudności powstają dla Anglii poza tym i z tego powodu, że tysiące ton mrożonego mięsa, które Anglia już dawniej zakupiła i które od dawna powinny już być w drodze do Anglii, wciąż jeszcze leżą na składach w Argentynie.

Jaskrawe światło na co raz gwałtowniejsze kłopoty tonażowe brytyjskiej żeglugi, stanowiące bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla zaopatrzenia wyspy, rzuca wiadomości o tak zwanej „konferencji frachtowej", która odbywa się obecnie w Port Louis na brytyjskiej wyspie Mauritius, położonej naprzeciwko Madagaskaru. Zebrali się tam przedstawiciele brytyjskiej żeglugi, by podzielić się swoimi kłopotami w sprawie wyraźnie ubywającego tonażu handlowego i w sprawie skutków tego faktu. Konferencja ma doprowadzić, jak donoszą ze źródeł angielskich, do jeszcze większej racjonalizacji tonażu dla transportów na obszar Oceanu Indyjskiego.

Jak wynika ze skarg, wypowiedzianych w Port Louis szybkiemu i celowemu załatwieniu sprawy racjonalizacji okrętów przeszkadza istnienie trzech różnych biur załadowywania okrętów, (w Londynie, Glasgowie i Liverpoolu). W przyszłości dlatego rejestracja transportów, przeznaczonych na Ocean Indyjski, ma być dokonywana przez londyńskie władze transportów morskich. Przez zmniejszenie tych trudności organizacyjnych dokonano ważnej rzeczy. Głównej jednak trudności, braku tonażu nie potrafi usunąć najbardziej nawet skuteczna konferencja.

Jak wiadomo, do Afryki Wschodniej i na Środkowy Wschód wysyła się z Anglii jedynie tylko wyjątkowo potrzebne towary, podzielone na specjalne kategorie, za specjalnym zezwoleniem właściwych władz — w każdym razie tylko o tyle, o ile jest do dyspozycji tonaż i towary.

BERLIN. Na Pacyfiku ponownie odbyły się działania wojenne między samolotami japońskimi, a lekkimi siłami morskimi St. Zjedn. Uprzednio już mocno osłabiona flota Pacyfiku Stanów Zjedn. poniosła nową, ciężką stratę wskutek zniszczenia w tej bitwie 3 kontrtorpedowców.

Żydzi spekulują ziemią w Syrii

SALONIKI. Według doniesienia gazety „El Ayam", ceny za ziemię w Syrii w ostatnich miesiącach znacznie wzrosły. Zjawisko to przypisują licznym tranzakcjom spekulacyjnym, dokonywanym przeważnie przez żydów. W chwili obecnej w trakcie zmiany właściciela znajduje się w Bejrucie i Damaszku 4.000 działek ziemi, nabywanych przeważnie przez żydów sjonistów. W celu ukrócenia tych spekulacyj, rząd zabronił nabywania ziemi cudzoziemcom. Ograniczeniu nie podlegają jednak zagraniczne towarzystwa religijne. Należy przypuszczać, że jest to ustępstwem ze strony Anglii na rzecz chciwych ziemi organizacyj sjonistycznych.

Żydzi w Egipcie

W Egipcie, kraju wysokiej niegdyś kultury potrafili żydzi przy pomocy Anglii zdobyć specjalnie silną władzę, postępując zgodnie z swoim sysem zasadniczym robienia majątku na pracy innych. Wyzyskiwali oni kraj i stawali się bogaczami, podczas gdy 70% ludności musi żyć nędznie po wsiach bez światła, wody, bez szkół i szpitali.

W ostatnich dziesiatkach lat wzrosła znacznie liczba żydów w Egipcie. Podczas gdy w r. 1900 kraj liczył liczył 25.000 żydów, w r. 1927 było ich już 63.000, a w r. 1934 72.000. Dzisiaj przebywa w Egipcie wśród około 14.5 miliona mieszkańców co najmniej 80.000 żydów. Liczba ta jednak wskutek imigracji żydowskiej w ostatnim czasie dawno już pewnie została przekroczona.

W Niemczech pamięta się jeszcze proces żydowski w Kairze z przed kilku lat. Wówczas, 28 czerwca 1933 roku wniósł żyd Umberto Jabès w Kairze skargę przeciwko Towarzystwu Niemieckiemu z powodu kolportażu pisma „Na marginesie zagadnienia żydowskiego w Niemczech". Żydzi spodziewali się, że przez ten proces zdołają zadać narodowemu socjalizmowi cios niszczycielski, lecz pomylili się co do jasnego ujmowania tych zagadnień przez sędziów egipskich. 21 stycznia 1934 r. ogłosiła pierwsza instancja cywilna w Kairze oddalenie i niedopuszczalność skargi. By wbrew nastawieniu narodu egipskiego stworzyć wrogie Włochom i Niemcom nastroje, uchwycili żydzi przy pomocy swoich kapitałów przede wszystkim prasę egipską w swe ręce. I tak z 20 wychodzących w Kairze gazet w języku francuskim, 18 jest żydowskich, to znaczy ich wydawcy lub redoktorzy są żydami. Z czterech gazet w języku angielskim w Kairze trzy są żydowskie. W Port Said, u bram Kanału Suezkiego, wszystkie gazety w języku francuskim znajdują się w ręku żydowskim. Przy pomocy tego aparatu agitacyjnego uprawiali żydzi od roku 1933 niepowstrzymanie akcię podżegającą przeciwko Rzeszy Niemieckiej i bojkotowali towary niemieckie. Na czele tych machinacyj stał żyd Leon Castro, adwokat kairski i prezes „Ligi obrony przed antysemityzmem".

Żydostwo postarało się również o to, że wielu żydów dostało się do egipskiego korpusu dyplomatycznego. Od r. 1930 do 1937 był żyd Władysław Polnaer węgierskim konsulem generalnym w Aleksandrii. Żydowskiego pochodzenia był również duński konsul Pollac w Aleksandrii. Wykorzystywał on swoje stanowisko dyplomatyczne do tego, by puszczać wodze swojej nienawiści wobec Nowych Niemiec. Ostatni angielski nadkomisarz a późnieiszy pierwszy ambasador przy „wolnym" królestwie egipskim, sir Miles Sampson, był ożeniony z żydówką Castellani. Wskutek przynależności do lóż masońskich wpływowych egipskich urzędników państwowych wpływy żydowskie na życie polityczne i na administrację kraju zostały jeszcze bardziej spotęgowane. Ogólną liczbę wolnomularzy w Egipcie ocenia się na 2.000: są oni zorganizowani w „Wielkiej Loży Narodowej Egiptu", która posiada swą siedzibę w Kairze i spełnia nadzór prawie nad 60 lożami w Egipcie, Syrii, Palestynie i w Iraku. W Kairze pracuje 26 lóż, wśród nich 17 arabskich, 4 greckie, 3 angielskie, 1 francuska i 1 hebrajska.

Rzecz zrozumiała sama przez się, że żydzi zajęli też wcześnie wszystkie stanowiska kluczowe w egipskiej gospodarce. Należy tylko przypomnieć ciemne interesa poprzednio frankfurckiego a później paryskiego domu bankowego Oppenheima i innych również żydowskich banków w okresie gospodarczej organizacji Egiptu; Oppenheim pożyczył wówczas państwu egipskiemu 3 miliony funtów szterlingów, za które dłużnik, wliczając wszystkie koszta, płacił 26.9 procent roczniel Wielkie domy handlowe, hotele, banki i oczywiście giełda bawełniana również opanowane są przez żydów. W bankowości występują przede wszystkim dwie dynastie: Mosseri, kryjący się za bankiem Suarez, który posiada również stosunki z narodowo-egipskim koncernem Misr. Wypadki przekupstwa ukrywają żydzi doskonale przed społeczeństwem. Zaczęły się one mnożyć zwłaszcza od wybuchu wojny, która jest olbrzymim interesem dla żydów. Ten wrzód ludzkości zebrał przez dostawy dla wojska, spekulacje i paskarstwo ogromne majątki. Ukrywając towary, które wskutek rekwizycji dla brytyjskich wojsk okupacyjnych nader stały się nieliczne, wzbogacają się również i w tym wypadku żydzi kosztem osiadłej ludności.

Miła uroczystość w piekarni Nr. 1

W sobotę 28 listopada b. r. o godzinie 13-ej odbyła się uroczystość uczczenia rocznej pracy w piekarni mechanicznej przy ul. Konarskiego Nr. 2, uruchomionej przez spółdzielnię spożywców wileńskich „Ruta". Rok temu opuszczony budynek b. piekarni polowej został gruntownie przerobiony i dostosowany do potrzeb piekarni mechanicznej. Obecnie piekarnia ta posiada nowoczesne wyposażenie, a produkcja roczna dochodzi już do 60 proc. jej ogólnej zdolności wytwórczej. W przeciągu swej rocznej pracy piekarnia wyprodukowała 6 milionów 668 tys. 866 klg. chleba, zatrudniając 156 robotników pracujących na 3 zmiany. Świadczy to o fachowości kierownictwa i pracowników, którzy w dalszym ciagu dokształcają się na uruchamianych z inicjatywy spółdzielni „Ruta" kursach piekarskich pod kierownictwem fachowca inż. Kontrymowicza. Na uroczystość tę przybyli dyrektorzy spółdzielni „Ruta" p. p. Gasiunas, Puodzius, członek Zarządu p. Jankauskas, zaproszeni goście, przedstawiciele prasy wileńskiej i inni, powitani przez kierownika piekarni p. Barysasa i personel.

Do zgromadzonych na tę uroczystość pracowników piekarni, przemówił generalny dyrektor p. Gasiunas, podkreślając znaczenie i wartość ich pracy w tych ciężkich czasach wojennych oraz życzył, aby starali się o jak największą wydajność pracy i aby chleb przez nich wypiekany dla mieszkańców miasta był jaknajlepszy. Na harmonię w pracy nie zakłóconą żadnymi różnicami narodowościowymi zwrócił uwagę w swym przemówieniu dyr. Puodžius, a członek zarządu spółdz. „Ruta" p. Jankauskas na wyrobienie pracownika spółdzielni „Ruta" piekarza - patrioty. Trzeba zaznaczyć, że obecnie wypiekany chleb przez piekarnię Nr. 1 jest najlepszy,—jest to ogólne zdanie konsumentów.

W podniosłym nastroju i serdecznej atmosferze upłynęły prawie 2 godziny na wspólnej pogawędce z pracownikami piekarni. (w)

Niepokoje wśród muzułmanów

Naprężona sytuacja jako skutek anglo-amerykańskich napadów

RZYM. Według doniesień z Tangeru, oddział żołnierzy amerykańskich, którzy jechali w samochodzie ciężarowym z Port Lyautey do Sidi Yuhia, został napadnięty w pół drogi przez silnie uzbrojonych Marokańczyków. Prawie wszyscy żołnierze amerykańscy zostali zabici. Marokańczycy zdołali ze swoimi zabitymi i rannymi ujść w głąb kraju zanim nadeszły posiłki z Port Lyautey.

Wypadek ten rzuca światło na sytuację, którą poza tym charakteryzują następujące komunikaty:

Korespondent gazety „Tribune de Genève" pisze o sytuacji w Algierze, że transport jest w nieładzie, porty zostały zagwożdżone zatopionymi okrętami, środki przewozowe z powodu braku węgla stanęły, odczuwa się brak paliwa, na rynkach nie ma produktów żywnościowych a sklepy są puste.

Równocześnie zaś walki, toczące się między brytyjsko-amerykańską marynarką a lotnictwem Osi przenoszą wrzawę wojenną na redę Algieru. Aresztowanie i rozstrzelanie dwóch młodych oficerów marynarki, którzy usiłowali dodonać zamachu na życie zdrajcy generała Girauda wywołało wśród tłumów okrzyki: „Precz ze zdrajcami!" Uwolnienie więźniów politycznych doprowadziło do masowych demonstracyj, grupy demonstrantów oblegały rozmaite urzędy a w wielu miejscach wzywano policję. Korespondent zapewnia, że więzienia, które przez chwilę były puste, wkrótce znowu się zapełniły.

Jak donoszą z drugiej strony, tubylcy w Marokku przeciwstawili się zarządzonemu przez anglo amerykańskich intruzów oddaniu swej, często bardzo kunsztownie ozdobionej broni palnej i swoich kutych srebrem szabel i sztyletów. Wychodząca w Tetuanie gazeta arabska „Hurriya" pisze, że zajścia w Marokku mnożą się nadal, wywoływane najczęściej przez pijanych oficerów amerykańskich. Wiadomości nadchodzące z rozmaitych okręgów Francuskiego Marokka do żywego zaalarmowały muzułmanów. W górach zauważono ruchy uzbrojonych oddziałów. Napływ pielgrzymów do miejsc świętych znacznie się zwiększył w ostatnich dniach, co dowodzi, że kraj ogarnął niepokój. W wielu wsiach tworzy się zapasy żywności. Wiele trzód popędzono z równin w wyższe okolice. Tysiące muzułmanów opuściło duże miasta i udało się do miejscowości górskich.

W sprawie sytuacji na zrabowanych terenach donoszą dalej: „Prześladowani" rzekomo przez rząd w Vichy żydzi otrzymali od władz amerykańskich stanowiska względnie zadania, które poprzednio należały do urzędników arabskich.

Anglicy przybyli z wielkimi sumami algierskich franków, drukowanych w Londynie i spowodowali obniżenie waluty, co się odbiło na zakupach. Ludność odczuwa głównie brak lekarstw, których dziewięć dziesiątych sprowadzano z Francji. Wobec pojawienia się w obiegu dolarów i funtów szterlingów, powstała czarna giełda. Nastąpił brak wszelkich towarów, nie tylko z powodu nadmiernych zakupów w pierwszych dniach, lecz także dla tego, ponieważ zachodzi potrzeba żywienia wojsk okupacyjnych, gdyż dowozowi posiłków dla nich zagrażają łodzie podwodne Osi.

W sferach giraudistów nastąpiło poza tym, jak donoszą przez Tanger, po pierwszym entuzjaźmie głębokie otrzeźwienie. Wśród oficerów amerykańskiej armii inwazyjnej zjawił się szereg inżynierów, techników i górników, którzy rozwinęli intensywną działalność i rozpoczęli dokładnie badać kraj, ażeby tam przedsięwziąć w interesie brytyjsko amerykańskiej produkcji bardziej systematyczne poszukiwania, aniżeli to czynili dotychczas koloniści francuscy. Amerykanie zdecydowali się przeprowadzić systematyczne geologiczne badania całej Północnej Afryki. Kierownicze osobistości w dziedzinie gospodarczej w Afryce Północnej uznane zostały nagle przez Amerykanów jako „sprzyjające Petain'owi" wobec czego zażądano ich usunięcia. Jasną jest rzeczą, do czego to zdąża.

Pod wpływem tych wiadomości i wydarzeń inwazja amerykańska do Północnej Afryki nabiera całkiem nowego oblicza. Chodzi widocznie o to, by w Afryce Północnej oprócz bastionu militarnego stworzyć również bastion gospodarczy.

Wysiłki Stanów Zjednoczonych w kierunku stworzenia wielkiego „arabskiego bloku gospodarczego" wywołały również we Francuskiej Afryce Północnej i wśród Arabów Bliskiego Wschodu zaniepokojenie. Projektowany blok gospodarczy byłby równoznaczny ze zniszczeniem dążeń wolnościowych szczepów arabskich, z rozbiciem francuskiego imperium kolonialnego i z przekreśleniem Turcji, jako samodzielnej grupy gospodarczej. Gospodarczo - polityczny plan generalny żydowsko-amerykańskiego wielkiego kapitału spowodowałby nie mniejsze spustoszenie w Marokku, Algierze i Tunisie, jak w Egipcie, Syrii i w Palestynie.

Tymczasem brytyjski minister spraw zagranicznych Eden przyznał otwarcie w izbie gmin, gdzie wykręcił się od jasnego zajęcia stanowiska wobec zdrajcy Darlana, że w Afryce Francuskiej władzę wojskową sprawują Amerykanie, władzę cywilną zaś „Francuzi" — dwa fakty, do których stanowisko Anglii musi się dostosować.

W pierwszej liście strat marynarki francuskiej ogłoszono, że podczas podstępnego napadu angielsko - amerykańskiego, głównie w czasie walk o Casablanca poległo 49 francuskich oficerów i 450 żołnierzy. 31 oficerów i 641 żołnierzy zostało rannych. Wzrosły też według ostatnich wiadomości straty okrętów francuskich.

(„W. Z.")

Anglia nawołuje do oszczędności

SZTOKHOLM. Według doniesienia korespondenta londyńskiego dziennika „Svenska Dagbladed" lord Kindersley, stojący na czele pewnego stowarzyszenia oszczędnościowego brytyjskiego nie jest zadowolony z dotychczasowych rezultatów. Dąży on, aby wszyscy otrzymujący wynagrodzenie, albo jakiekolwiek pobory, co tydzień regularnie lub co miesiąc oszczędzali jak najwięcej. Zaoszczędzonej sumy nie można byłoby wycofywać przed upływem pewnego czasu po wojnie. Jak widać z powyższego, Anglia również i w tej dziedzinie stara się naśladować Niemcy, jednak propozycję Kindersleya przewyższa hasło „żelaznych oszczędności". Oczywiście, że w Anglii nie ma mowy o ulgach podatkowych, jakie w Niemczech przysługują każdemu obywatelowi składającemu oszczędności w większych lub w mniejszych sumach.

Roosevelt nie pozwala Panamie dokonać wyboru prezydenta państwa

MADRYT. (DNB). Jak donoszą z Guatemali, Waszyngton ponownie wtrącił się do spraw wewnętrznych republiki panamskiej i wyraźne zastrzegł przed dokonaniem wyborów na prezydenta kraju. Tym samym zaznaczył rząd północno - amerykański, że życzy sobie widzieć na tym stanowisku powolnego sobie de Laguardia. Jak wiadomo, został on wybrany w wyniku przewrotu państwowego, zainscenizowanego przez Waszyngton, gdy poprzednik jego Harias wydawał samodzielne decyzje zgodne z interesami kraju i przez to naraził się Amerykanom północnym i musiał opuścić Panamę.

Z życia muzycznego

II recital Stanisława Szpinalskiego

Poniedziałkowy wieczór fortepianowy Szpinalskiego był jednym wielkim triumfem artystycznym znakomitego pianisty. Kilkakrotnie mieliśmy sposobność wypowiadać sądy o grze Szpinalskiego, analizować składowe elementy jego sztuki. Dzisiaj — powołując się na uwagi zawarte w poprzednich recenzjach i ocenach — stwierdzić należy niezwykłą dojrzałość artystyczną świetnego wirtuoza. Ta dojrzałość jest wynikiem wielu czynników w pierwszej linii psychicznych, następnie i technicznych. Psychiczne są tu wszakże daleko ważniejsze i donioślejsze w skutkach. U Szpinalskiego dojrzałość ta przejawia się w pierwszej linii w stosunku detali do całości. Co raz więcej w grze artysty uwidacznia się troska o każdy pasaż, o każdą nutę. A jednocześnie ani przez chwilę nie traci Szpinalski oka z całości, która musi być przecież bardzo silnie zarysowana, ażeby ukazała się w pełni forma w muzyce, płynna i ulatniająca się. Realizacja tej nieuchwytnej w przestrzeni (a tylko w czasie) formy, jest jednym z najtrudniejszych problemów sztuki wykonawczej w ogóle. Ciągłość elementów jest tu istotna; wirtuoz ciągłość tę musi zapewnić w stu procentach, aby dzieło muzyczne przemówić do nas mogło naprawdę w całym swym pięknie. Szpinalski zna tajemnicę zachowania tej ciągłości niematerialnego elementu, jakim jest mijająca w czasie muzyka. W zrozumieniu tej tajemnicy tkwi urok jego sztuki wykonawczej, która w takich utworach jak Bach, Scarlatti, Beethoven dochodzi w ogóle do ostatecznych granic doskonałości. Ale i w Chopinie zapewnia mu wybitne miejsce wśród wykonawców, szczególnie w znakomicie granych Balladach, nocturnach i polonezach, gdzie artysta dochodzi do najbardziej wzruszających estetycznie momentów, zmieniających znane utwory w prawdziwe wizje muzyczne najwyższego gatunku.

W ub. tyg. wystąpiła w radio śpiewaczka wileńska Tatjana Kotlarewska, wykonując z dużym powodzeniem arię z „Wesela Figara" Mozarta oraz słynną arię „Królowej nocy" tego autora. Głos śpiewaczki jest typową koloraturą, lekko i z niemałą techniką atakujący wysokie dźwięki, sięgające aż do najwyższych rejestrów głosu ludzkiego. Spodziewać się należy, że uzdolniona śpiewaczka da się przy najbliższej sposobności poznać szerszej publiczności, tym razem z estrady koncertowej.

Akompaniował prof. Szpinalski.

Kara śmierci za posiadanie broni bez pozwolenia

Sąd specjalny przy niemieckim sądzie w Kownie rozpatrywał sprawę 42-letniego Franciszka Narkusa z Telsz. Chodziło w tej sprawie o wielokrotnego przestępcę. Oskarżony był już 3 razy karany poprzednio więzieniem za kradzieże. W latach 1924 — 1939 przez krótki tylko czas znajdował się na wolności. W maju b. r. znaleziono go w rynsztoku całkowicie zamroczonego alkoholem z naładowanym pistoletem w ręku. Już w czasie pierwszego przesłuchania policyjnego oświadczył cynicznie, że wziął ze sobą broń, aby jej użyć w wypadku gdyby mu przeszkodzono w czasie dokonywania przez niego włamania się. Sąd biorąc te wszystkie okoliczności pod uwagę nie mógł wydać innego wyroku jak tylko skazać przestępcę na karę śmierci. (w).

Wiadomości z dnia

ŚRODA
Bibiany
2 Grudzień
Wschód słońca 6.13
Zachód słońca 14.59

DZISIAJ ZACIEMNIAMY OKNA OD 15.10 DO 7.10.

— POLICJA PRZYPOMNI DOZORCOM ICH OBOWIĄZKI. Zarząd miasta już zawczasu, jeszcze jesienią, wydał obowiązujące rozporządzenie, w którym zalecił staranne oczyszczanie chodników od śniegu i lodu, oraz posypywanie śliskich miejsc piaskiem, lub żwirem. Tymczasem w pierwsze dni zimy wykazały niezwykłą obojętność dozorców i właścicieli domów, którzy niemal całkowicie zbojkotowali to zarządzenie, ograniczając się tylko do usunięcia śniegu na ruchliwszych ulicach. Piasek na chodnikach był osobliwością. Skutki tego niedbalstwa i lekceważenia rozporządzeń organów samorządowych nie dały na siebie długo czekać. W ciągu pierwszych dni zimowych Pogotowie zanotowało szczególnie wiele złamań i wywichnięć, spowodowanych upadkami skutkiem poślizgnięcia się.

Taki stan rzeczy nie potrwa długo. Organy zarządu miasta niewątpliwie zwrócą się o pomoc do policji, która nie omieszka przypomnieć niedbałym o ich obowiązkach.

Z drugiej strony nie trzeba zapominać i o tym, że dozorcy, zwłaszcza w domach znacjonalizowanych, gdzie jeden dozorca nieraz przypada na cały kwartał domów, nie są w stanie oczyścić należycie przypadających na nich metrów chodnika. Również olbrzymia większość zarządców domów nie zatroszczyła się w ciągu lata o poczynienie odpowiednich zapasów piasku, tak, że znaczna część winy spada na nich.

— KAPUSTA NA KARTKI. Jak nam wyjaśniają w Treście „Sodyba" w niedługim czasie sklepy spółdzielni „Ruta" rozpoczną sprzedaż kapusty świeżej ludności miasta Wilna na kupony kart żywnościowych.

— NACZYNIA DO MLEKA DLA WŁOŚCIAN. Związek spółdzielni „Pienocentras" w roku bieżącym rozdzielił po mleczarniach około 10 tysięcy naczyń drewnianych i metalowych fasek i w przybliżeniu taką samą liczbę wiader dla włościan dostarczających mleko do punktów zbiorczych spółdzielni „Pienocentras". W czasach najbliższych oczekiwane jest rozdanie następnej większej partii naczyń do mleka szczególnie fasek drewnianych. (w).

— NA WSI JUŻ SANNA. Wobec obfitych opadów śnieżnych w ostatnich dniach na prowincji już się ustaliła sanna droga. Onegdaj pojawiły się na drogach pierwsze sanie rolników zajmujących się zwózką drzewa z lasów. Wobec tego że w wielu wypadkach jeszcze nie zostało zwiezione drzewo opałowe, pozyszkane przez pracowników niektórych przedsiębiorstw i instytucyj we własnym zakresie, ustalenie się sanny ma wielkie znaczenie dla zaopatrzenia miasta w opał. (r).

— AWANTURNICY NA ANTOKOLU. Antokol, nigdy nie był dzielnicą zbyt spokojną. Poczęści winne są temu naturalne warunki, utrudniające nadzór policyjny. Dłuższy czas łobuzi antokolscy nie dawali jednak znaku życia, obecnie zaczynają znów grasować. Dają się one we znaki zwłaszcza wieczorami, bowiem o tym czasie dokonywane są liczne napaści na przechodniów. (z).

— WILKI GRASUJĄ. Przed kilku dniami już donosiliśmy o pojawieniu się wilków. Obecnie znów donoszą o jej pladze. Wilki zjawiły się już w bardziej leśnych okolicach, przyjmując postawę napastliwą. Koło Oszmiany jadący wieśniak został zaatakowany przez parę wilczą, w powiecie święciańskim kilka wilków wdarło się w nocy do zagrody, niszcząc żywy inwentarz. Również z okolic Małych i Wielkich Solecznik podają o pojawieniu się wilków. (z).

— UWAGA NA ZŁODZIEI. W ostatnich czasach zauważono, że w większych zbiorowiskach ludzkich, jak na rynkach (szczególnie koło Hali), w kościołach, w kolejkach przed kasami kinowymi grasują złodzieje kieszonkowcy. Przestrzegamy więc, że w żadnym wypadku nie należy trzymać w zewnętrznych kieszeniach niczego co mogłoby przedstawiać jakąś wartość. (z).

ś. † p.
Malwina z Kuncewiczów BAGIŃSKA
zmarła dnia 30 listopada 1942 r. w wieku lat 89.
Pogrzeb odbędzie się dnia 2-go grudnia r. b. o godz. 12 z kościoła Ew.-Reformowanego na cmentarz Ewangelicki.
O czym zawiadamia RODZINA.

W dziesiątą bolesną rocznicę zgonu
ś. † p.
Józefa Grzyba
em. maszynisty P. K. P.
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele Św. Teresy (przy Ostrej Bramie) w piątek dnia 4-go grudnia r. b. o godz. 9-ej, o czym zawiadamiają Żona, Synowa i Syn.

Spekulacja jest niebezpieczna

Każda wojna stwarza w zakresie życia gospodarczego różne ograniczenia. Ludność cywilna jest zmuszona do wyrzeczenia się wielu towarów, których produkcja napotyka na trudności spowodowane wojną. Odbija się to przede wszystkim na cenach. Odpowiednia polityka cen, nie należy w czasie wojennym do łatwych zadań. A przecież od odpowiedniego stosunku między towarami wyprodukowanymi, a cenami zależy życie gospodarcze. Brak towarów, względnie zbyt wysokie ceny kompletnie dezorganizują życie gospodarcze. Siłą rzeczy kontrola władz musi się ograniczać do towarów najniezbędniejszych (artykuły żywnościowe, metale, odzież i obuwie) inne nie podlegają kontroli. Ale spekulantom udaje się nieraz i handel towarami normowanymi. Zdobywają je oni różnymi drogami, kradzieżą, a przede wszystkim poprzez nieuczciwych ludzi zatrudnionych przy towarach kontrolowanych w sklepach, urzędach, oddziałach zaopatrzenia i t. p. Spekulacją trudnią się z reguły osoby nie lubiące pracować, które w ten sposób znajdują możliwość przeżycia. Jednostka pracująca nie ma po prostu czasu na zajmowanie się niedozwoloną spekulacją. Zatem również względy społeczne piętnują spekulację, jako bardzo szkodliwą. Spekulowanie daje wywrotowym elementom antypaństwowym nie tylko możność dezorganizacji życia gospodarczego, ale też i sposobność zdobycia pieniędzy dla swoich niecnych celów. Dlatego też zwalczanie spekulacji jest tak ważnym pod każdym względem. Bez osiągnięcia tego niemożliwe jest normalne życie ludności. Kto popiera spekulację i handel nielegalny ten sabotuje normalne życie gospodarcze i sam stawia się poza nawiasem społeczeństwa. (z).

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7.68, Ekspedycja 6.99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 1 RM., matrymonjalne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedzielę i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.